

PAŃSTWOWA
WYŻSZA SZKOŁA TEATRALNA
im. Ludwika Solskiego
w Krakowie

BOHDAN DROZDOWSKI

KONDUKT



KŁATKA
czyli
ZABAWA RODZINNA

KRAKÓW, • UL. WARSZAWSKA 5

Reżyseria:
Prof. JERZY KALISZEWSKI

Asystent reżysera:
adi. HALINA ZACZEK

Scenografia:
WOJCIECH KRAKOWSKI

Opracowanie dźwiękowe:
WŁADYSŁAW KISIEL

Ruch sceniczny:
ZOFIA WIĘCŁAWÓWNA

W 1936 roku na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów Związku Artystów Scen Polskich, poświęconym sprawom i zagadnieniom artystycznym, tak między innymi mówił Stefan Jaracz:

„(...) Właściwa twórczość aktora dokonywa się dopiero w zespole. Wiadomo, że nieodłączną cechą twórczości jest wstydlivość. Malarz, rzeźbiarz, poeta, muzyk w chwili twórczej może się odciąć od świata i przeżyć ten wstydlivy akt sam. Czyż wyobrażacie sobie literata, któremu nad karkiem stoi kilku ludzi i co chwila kontroluje co biedak wypocił, I że go w dodatku kontroluje podczas pracy! Nie! Tego sobie nie można wyobrazić. A jednak teatr wymaga od aktora poddania się temu okrucieństwu. Ten jeden warunek odróżnia zasadniczo naszą sztukę od innych sztuk i czyni ją najtrudniejszą.”

Słowa wielkiego Człowieka Teatru stały się chyba najważniejszym drogowskazem w pracy nad repertuarem współczesnym, kierowanej przez naszego Pedagoga, prof. Jerzego Kaliszewskiego.

Umiejętność pracy w zespole to napewno najciekawsze ale i zarazem najtrudniejsze zagadnienie z jakim spotyka się student PWST. Już od pierwszych zajęć na drugim roku (kiedy to przybywa przedmiot „Sceny ze sztuk współczesnych”) wdrażani w kolektywny styl pracy — dziś możemy powiedzieć, że stworzyliśmy jakby własny, dający nam ogromną satysfakcję z e s p ó ł.

Droga jednak nie była łatwa. Zaczynaliśmy od niewielkich seen wyjętych z utworów takich dramaturgów jak Czechow, Zapska, Kruczkowski. Sceny te stanowiły przygotowanie do maksymalnie świadomej,

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA TEATRALNA
im. L. Solskiego
w Krakowie

Program

KONDUKT

Maciej	HENRYK TALAR
Kazek	MARIAN DZIĘDZIEL
Sadyban	JANUSZ SZYDŁOWSKI
	JERZY TRELA
Woźniak	JACEK BARTYZEL
	JERZY JONCZYK
Pawelski	ADAM KOPCIUSZEWSKI
	RUDOLF MOLIŃSKI
Magda	MAJA WIŚNIEWSKA
	HALINA WYRODEK
Soltys	RUDOLF MOLIŃSKI
	ADAM KOPCIUSZEWSKI

KLATKA czyli ZABAWA RODZINNA

Cyryl	JERZY TRELA
Lukasz	ZYGMUNT JÓZEF CZAK
	ANDRZEJ KIERC
Staś	ANDRZEJ BOGUSZ
	WIESŁAW WÓJCIK
Klara	TERESA KAMIŃSKA
Ewa	URSZULA POPIEL
Adam	JERZY FEDOROWICZ
	ADAM SADZIK
Kuzyn	MIKOŁAJ GRABOWSKI
	LESZEK TELESZYŃSKI

P r e m i e r a • G r u d z i e Ń 1 9 6 8

rozłożonej na usystematyzowane etapy i skrupulatnie przez Pedagogę kontrolowanej pracy nad dramaturgicznym tekstem. Stopniowo sięgaliśmy po coraz trudniejszy repertuar — Szaniawskiego, Tardieu, Kafkę, Ghelderode'a, Dostojewskiego, Lubieńskiego, Jarreckiego itd. Zwolna udawało się nam uchwycić te wszystkie zagadnienia dramaturgii i teatru współczesnego, które nie zamykały się tylko i wyłącznie w „robieniu roli”. Chcieliśmy poznać Teatr w ogóle. Z każdej strony. W pracy zespołowej mieliśmy tę możliwość. Od nas bowiem w dużym stopniu zależał dobór repertuaru do ćwiczeń, obsada poszczególnych scen, a co więcej — czuwanie nad ich ukształtowaniem, czyli zaspokojenie ambicji reżyserskich a nawet inscenizatorskich. Oczywiście, chcąc naprawdę wnikliwie poznać materiał nad którym postanowiliśmy pracować — trzeba było sięgnąć do literatury tzw. fachowej. Staraliśmy się czytać jak najwięcej. Korzystać z dorobku Wielkich. Od Stanisławskiego przez Wachtangowa, Craiga, Geneta, Ionesco do mistrzów Sceny Polskiej jak Stefan Jaracz, Juliusz Osterwa, Leon Schiller, Aleksander Zelwerowicz itd. Próby często zmieniały się w niekończące się dyskusje. Wyszły nam one na dobre. Nie odrzucając tradycji, pod czujnym okiem Profesora szukaliśmy własnych, nieprzetartych jeszcze i niepewnych dróg. W ten sposób sprawdzaliśmy i ugruntowywaliśmy wiedzę teoretyczną. Pracowaliśmy też poza normalnymi godzinami zajęć. Sami. Każdy przecież robił to, na co przede wszystkim miał ochotę, a wiadomo, że kiedy pracuje się z ochotą — praca nie męczy, nierzadko przynosząc nieprzewidziane choć powolne rezultaty. Rola Pedagogi w urabianiu naszego temperamentu stanowiła czynnik koordynujący, a także często i poskramiający. Powoli uczyliśmy się

umiejętności zawodowych — budowania roli z dialogu i ruchu scenicznego. Uczyliśmy się taktu, umiarkowania, wyrabialiśmy sobie smak, plewiliśmy sztuczność, niepotrzebną zgrywę, patos. Chcieliśmy w zgodzie z autorem, lub chociażby tylko z własnymi założeniami BYĆ na scenie. Nikt z nas przed dwoma laty nie przypuszczał, że właśnie BYĆ to najtrudniejsze zadanie aktora.

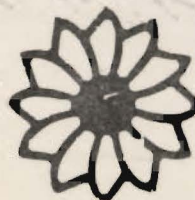
W takiej pracy osiągalnymi coraz bardziej samodzielne rezultaty. Staraliśmy się pokazać teatr Brechta, Szaniawskiego, Witkacego, Różewicza, Pintera i innych. Program bardzo różnorodny, ale tylko dzięki niemu mogliśmy poznać odmienne style, poglądy, koncepcje współczesnego teatru.

Było też i trochę powodów do dumy: „Pokojówki” Geneta, „Dozorca” i „Kochanek” Pintera, „Nadobnisie i koczkodany” Witkiewicza, „Kartoteka” Różewicza.

Nie sposób pisać o wszystkim. Minęły dwa lata wspaniałej pracy nad poznawaniem współczesnego teatru. Nie wiemy, jak szkolne doświadczenia sprawdzą się w warsztacie dyplomowym, tym ostatnim etapie naszej scenicznej edukacji w szkole...

Tym razem zajęliśmy się „Konduktem” i „Klatką” Drozdowskiego. Ciekawi nas przede wszystkim problem kształtowania polskiej, współczesnej dramaturgii na scenie. Czy uda się nam choć w niewielkim stopniu go rozwinąć?

(—) ROK IV 68/69



W PRZYGOTOWANIU

ALEKSANDER FREDRO

ŚWIECZKA ZGASŁA

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

SĘDZIOWIE

ANTONI CZECHOW

TRZY SIOSTRY

